

# DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Tysiąc trupów i rannych 25.000 domów w płomieniach Straszliwy pożar japońskiego miasta

TOKIO, 22.3. — Ołbrzymi pożar zniszczył miasto portowe Hokodato na wyspie Hakkaido. Według do-tychczasowych wiadomości pastwa płomieni padło przeszło tysiąc zabitych i rannych. Około 80 proc. domów w mieście spłonęło. Miasto Hokodato liczy koło 200 tysięcy mieszkańców. Pożar wywołał nieopisaną panikę wśród ludności. Tysiączne tłumy uciekały w popłochu

na brzeg morza. Panujące od kilku dni dotkliwe chłody, oraz opady śnieżne utrudniały akcję ratowniczą. Wskutek gwałtownej wichury ogień rozszerzył się z niezwykłą szybkością.

Woda w hydrantach straży porażnej zamarła.

co utrudniało akcję ratowniczą. Pogorzelnicy znajdują się w niezwykle ciężkich warunkach materialnych.

Przyczyny pożaru są nieznane. Pożar wybuchł we wczesnych godzinach rannych. O godz. 5-ej rano cała dzielnica licząca

przeszło 25.000 domów przedstawiała morze płomieni, 8 wielkich budynków bankowych, 5 budynków Instytucji użyteczności publicznej wszystkie gmachy państwowe, kilka starych świątyn, kilkanaście browarów i fabryk tytoniu, oraz kościoły katolickiej i protestanckiej misji spłonęły aż do fundamentów. Również niemal wszystkie budynki szkolne leżą w gruzach. Urządzenia trzech doków w porcie zostały zniszczone.

W dzielnicy portowej rozgrywa-

ly się

dantejskie sceny.

Ludność uciekająca w popłochu przed ogniem, rzuciła się do portu. Tysiące osób chciało skoczyć do morza, jedynie dzięki silnemu kor-

donowi wojska i policji, zdołano utrzymać porządek i przeszkodzić katastrofie, która mogłaby pociągnąć za sobą tysiące ofiar w ludziach. Pożar ogarnął również okolice miasta i strawił 6 pobliskich

włosek.

Wśród ofiar katastrofy jest wiele Europejczyków i Amerykanów. Wiadomość o pożarze w Hokodato wywołała przygnębienie w całym kraju.

## Afera Stawiskiego sięga do Anglii Sensacyjne rezultaty śledztwa

PARYŻ, 22.3. — Parlamentarna komisja śledcza w dalszym ciągu bada okoliczności, w jakich nastąpiła śmierć Stawiskiego.

Wczoraj przesłuchano posła Henriota, który na posiedzeniu zjawiał się z wielkim pakietem rozmaitych dokumentów. O rewelacyjności jego zeznań świadczy fakt, że wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, z przesłuchania Henriota nie wydano komunikatu urzędowego.

Dokumenty dostarczone przez Henriota dotyczący mają związek z Stawiskiego i jego sążki z tajemniczą śmiercią deputowanego Galmota z Gujany.

Sensacje stanowią także inny dokument, mianowicie list znanego adwokata paryskiego Henry Roberta, b. prezesa paryskiej izby adwokackiej, do prezesa sądu, który prowadził sprawę zamordowania Galmota.

Adwokat w liście tym proponuje sędziemu 20.000 franków za odroczenie sprawy. Komisja wszystkie

akta przekazała ministrowi sprawie dliwości Cheronowi, który mimo spóźnionej pory, począł je badać.

Część członków komisji na podstawie zeznań świadków zakwestjonowała autentyczność znajdujących się w aktach talonów czeków oszusta. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem rozważań.

Na podstawie posiadanego materiału, komisja zgłosiła wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności gen. Bardi de Tortou. Według relacji prasy, w najbliższym czasie należy oczekiwać aresztowania tego generała, jako pośrednika w licznych aferach Stawiskiego.

PARYŻ, 22.3. — W śledztwie w sprawie śmierci Stawiskiego wyłonili się szczegóły prawdziwie sensacyjne.

Na podstawie filmów, demonstrowanych przed komisją, poszczególne członkowie komisji mieli dojść do przekonania, iż zachodził prawdopodobieństwo otucia oszusta przed śmiercią. Widzów ude-

rzył bowiem fakt, że na zdjęciu nie można było rozpoznać twarzy Stawiskiego, tak czerniała ona.

Zwłoki będą ekshumowane i przewiezione do paryskiego instytutu medycyny sądowej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

PARYŻ, 22.3. — Wczoraj dokonano rewizji u pierwszego obrońcy p. Stawiskiego, adw. Gaultiera.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu adw. Gaultier 50 talonów czeków oszusta oraz 300 kuponów od akcji towarzystw zagranicznych które stanowiły własność Stawiskiego. Adwokata Gaultier osadzono w więzieniu pod zarzutem współudziału w oszustwach Stawiskiego.

Według ostatnich rewelacji śledztwa skandal Stawiskiego przerzuca się obecnie także na Anglię. Policja angielska zdobyła ważne dowody, kompromitujące szereg znanych osobistości angielskich. Komisarz angielski Canning bada w Paryżu sto sunki tych osobistości ze Stawiskim i jego szajką.

## Aresztowanie 5 sprawców napadu na prof. Handelsmana

Dowiadujemy się, że warszawskie władze śledcze zdołały wykryć sprawców znanego napadu na dziekana prof. dr. Handelsmana i aresztować ich.

Wywiady policyjne dowiodły, że pięciu spośród aresztowanych ostatnich członków rozwiązanego Obozu Wielkiej Polski, sekcji rzemieślniczo - robotniczej Stronnictwa Narodowego i sekcji młodych Stronnictwa Narodowego, a mianowicie Zygmunt Dziarmaga — student, Tadeusz Bartoszewicz — student, Edmund Janiec — biuralista bezrobotny, Edward Gajkowski — malarz pokojowy i Ryszard Ares — nieuczelnianej profesji — zorganizowali i brali czynny udział w napadzie.

Ani jeden z aresztowanych nie przyznaje się do popełnienia przestępstwa, choć podawane przez nich alibi — po sprawdzeniu — nie potwierdziło się, mimo, iż dla udowodnienia swej niewinności niektó-

rzy z aresztowanych podawali alibi dość drastyczne i kompromitujące ich moralnie.

Zebrałe przez policję dowody bezpośredniego udziału aresztowanych w napadzie na prof. dr. Handelsmana skłoniły wiceprokuratora Kozuchowskiego i sędziego śledczego Szwedowskiego do zarządzenia aresztu prewencyjnego wobec wszystkich pięciu wymienionych, jako podejrzanych o przestępstwo z art. 133 Kod. Karny, mówiącym o czynnej napaści na urzędnika podczas lub spowodu pełnienia przez ten obowiązków służbowych. Przestępstwo takie karane jest więzieniem do lat 5-ciu, jednakże wytoczenie sprawy sądowej aresztowanym sprawcom pobić prof. dr. Handelsmana jest utrudnione, gdyż prof. dr. Handelsman odmawia udzielenia władzom policyjnym i prokuratorskim pewnych informacji, których może mógłby udzielić.



Dla dobra śledztwa w sprawie Stawiskiego sprowadzono z Bayonu do Paryża wszystkich aresztowanych spółkowników zmarłego oszusta.

Zastanówmy się trochę...

# Pan profesor z uporem walczy

Ex-radca prawny francuskiego zarządu Zyrardowa pan profesor Henryk Konic jest profesorem praw cywilnego na uniwersytecie warszawskim.

Wolno p. adwokatowi Konicowi być rzecznikiem obcych zdyskredytowanych przez sąd jako podejrzane interesów, nie dla p. profesora Konica mogła być to funkcja nieco żenująca. Ze p. prof. Konic był innego zdania, to już sprawa jego poglądów osobistych, których nie poruszaliśmy, prowadząc długą zaciętą kampanię o uzdrowienie Zyrardowa, na łamach naszego pisma.

Nie stawialiśmy żadnych bezpodstawnych zarzutów p. Konicowi wówczas, gdy swymi przewidywaniami i kunsztownymi posunięciami paraliżował akcję mającą na celu wypuszczenie odrobiny świeżego powietrza z zafruną atmosferę nieszczęsnego Zyrardowa.

Nie zajmowaliśmy się osobą pana Konica i wówczas, gdy jedno z pism ogłosiło list studenta uniwersytetu warszawskiego wzywający pana adwokata Konica do porzucenia katedry prawa.

Obojętne przetrzymaliśmy również wiadomość, że p. Konic poróżnił się ze swymi francuskimi klientami i przestał służyć swą głęboką wiedzą oraz adwokackim talentem ich napędzonym przez sąd interesom.

Skoro jednak w nowym procesie, toczącym się przed sądem apelacyjnym, w obronie zagranicznego kapitału występuje znów adwokat Konic, czujemy się wreszcie w obowiązku zabrania głosu w tej sprawie.

Tym razem chodzi o cudzoziemskich właścicieli Warszawskiego Towarzystwa Akcyjnego Kolejek Dojazdowych, którzy

kwestionują kompetencje sądów polskich do rozpatrywania podobnych sporów z zarządem m. Warszawy.

## Czesi w szale antypolskiej nienawiści

MORAWSKA OSTRAWA, 22.3. Wczoraj aresztowany został w czeskim Cieszynie obywatel polski, były dyrektor gimnazjum w Pszczynie, obecnie profesor gimnazjalny w Cieszynie, Franciszek Kulisiewicz, którego w dniu dzisiejszym przewieziono do więzienia przy sądzie okręgowym w Morawskiej Ostrawie.

ne. Prof. Kulisiewicz znany jest wśród ludności polskiej w Czeskiej Słowacji z czasów swej działalności w charakterze profesora gimnazjalnego w Orłowej jako pracownik społeczny i oświatowy. Prof. Kulisiewicz jest autorem znanej książki „Polacy w Czechosłowacji”, opracowanej przez niego w swoim czasie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

P. Konic i w tej sprawie występuje po stronie obcego kapitału.

Czy to jednak nie przesada panie profesorze.

Taka stała obrona cudzoziemskich interesów traktujących Polskę jako teren rabunkowej eksploatacji, nie wydaje się nam właściwym zajęciem dla profesora prawa polskiego uniwersytetu.

W umysłach studującej młodzieży, może powstać błędne mniemanie, że wyznaniem wiary dobrego prawnika winno być:

— Ten ma rację, kto dobrze płaci.

# Wybuch bomby w Berlinie Zamach na Goeringa czy na... właściciela kina?

LONDYN, 22.3. — Popołudniowe dzienniki londyńskie podają wiadomość z Berlina, jakoby na pruskim zamachu, który się nie udał.

W relacji korespondenta Reutera przebieg dokonano jakoby na Goeringa zamachu przedstawia się następująco: W pobliżu urzędu pruskiego prezydenta ministrów przy zbiegu ulic Wilhelmstrasse i Unter den Linden wybuchła bomba, rzucona z pobliskiego domu.

Bomba wybuchła w chwili po przejeździe samochodu, w którym znajdował się Goering w towarzystwie dowódcy oddziałów szturmowych v. Brandenburga. Bomba tra-

fiła w przejeżdżającą taksówkę, której szofer odniósł ranę.

Według informacji Reutera, podobnie jak w Berlinie, w tej sprawie surowo śledzono. Inne wiadomości stwierdzały, że wskutek wybuchu wyleciały szyby w hotelu „Adlon” i w ambasadzie francuskiej, które znajdowały się niedaleko miejsca wypadku. Na jezdni, gdzie nastąpił wybuch powstała głęboka wyrwa.

Źródła te twierdzą również, że cała sprawa zamachu trzymana jest w tajemnicy.

PARYŻ, 22.3. — Agencja Havasa donosi z Berlina, że zamach był skierowany przeciwko właścicielowi kina „Capitol”, obywatelowi austriackiemu Dawidowi Oliverowi, spowodu wystawienia przezeń filmu „Katarzyna Wielka”, który wywołał gwałtowne manifestacje ze strony narodowych - socjalistów.

Zamachu dokonano nie przy pomocy bomby, lecz granatu ręcznego, który rzucono na jadącego sa-

## RADJO

PIĄTEK  
7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7:05: Gimnastyka. 7:25: Chwilka gospodarstwa domowego.

12:05: Koncert orkiestry mandolinistów Wojsk. Przyp. Pocztowego. 15:40: Pieśni w wyk. R. Lilian i G. Paisiello.

16: Jaz 2-fort. w wyk. H. Warsa i L. Bornuskiego. 17:10: Koncert kameralny w wyk. Z. Ossendowskiej (skr.) i J. Zaleskiej (fort.).

18: Odezy: Realizacja nowych programów w 1-iej klasie gimnazjum. 19:20: Dokąd jechać w święto? 20: „Myśli wybrane”. 20:02: Pogadanka muzyczna. 20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz.

22:40: Muzyka taneczna.

## Austria wstydzi się nazwy -- republika

Jak donosi „Wiener Zig.” w projekcie nowej konstytucji austriackiej opuszczone będzie słowo „republika”. Oficjalna nazwa Austrii w

stosunkach międzynarodowych będzie oddat brzmiała „Austria” (L’Autriche), albo też „Państwo Związkowe Austrii”.

## 2 okręty pasażerskie za węgiel śląski

Według prywatnych doniesień duńskie towarzystwo okrętowe „Johnson” w Kopenhadze zwróciło się do górnośląskiego przemysłu węglowego oraz czynników rządowych z propozycją wybudowania 2 okrętów pasażerskich o pojemności 8 tys. ton wzmian za węgiel w

kwocie około 500 tys. ton. W tej sprawie został już zawieszony pełnomocnik towarzystwa okrętowego, który w najbliższych dniach ma przybyć do Katowic dla nawiązania bezpośrednich pertraktacji.

# Wesoła zabawa fabrykanta z dziewczynkami

## Wykryta dom podchodowy i doprowadziła do więzienia

Pewien fabrykant warszawski, p. Kazimierz S. wyszedłszy z biura z teczką, zawierającą papiery wartościowe na kilka tysięcy złotych, zaprosił się w restauracji, gdzie spędził czas do późnego wieczora, w towarzystwie kolegów.

Gdy następnie fabrykant znalazł się na Nowym Świecie wpadł w ręce dwóch dziewcząt, które zawiązy go na ulicy Fabryczną nr. 6, gdzie zastał więcej wesołych pańienek.

Zabawa przy ul. Fabrycznej skończyła się dopiero rano. Fabrykant był gruntownie nietrzeźwy i wychodząc zapomniał o teczce. Dopiero po paru godzinach, wytrzeźwiają-

szy, przypomniał sobie zgubę. Ponieważ nie umiał przypomnieć sobie numeru domu, gdzie spędził noc, przeto zwrócił się o pomoc do policji, podając numery zaginionych obligacji. Zwrócono uwagę na kantory wymiany, i zdołano tam ująć osobnika, który usiłował papiery spieniężyć.

W ten sposób policja trafiła do lokalu podchodowego w domu nr. 6 przy ul. Fabrycznej, gdzie aresztowano właścicielkę mieszkania, Bronisławę Septas oraz Marię Septasównę, Zofię Młynarską i Piotra Olechowskiego.

Bronisława Septas po winy się nie przyznawała, ale w swych zeznaniach, złożonych przed sądem obciążała swojego przyjaciela, Piotra Olechowskiego, dowodząc, że to on zabrał pozostawioną przez p. Kazimierza S. teczkę.

Olechowski również nie przyznawał się do winy i obciążał swą przyjaciółkę, dowodząc że nie wiedział zupełnie o pozostawieniu przez pozostawionego teczki, otrzymał na-

## Więcej złota w Banku Polskim

W ciągu drugiej dekady marca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,2 miljn. zł. do 480, 1 miljn. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o przeszło pół miliona do 79 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych, wskutek wyżej omówionych zmian obniżył się o 24,5 miljn. zł. do 900 miljn. złotych. Pokrycie złotem uległo zwiększeniu, podnosząc się z 43,83 proc. do 44,09 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 14 punktów.

Obieg biletów bankowych, wskutek wyżej omówionych zmian obniżył się o 24,5 miljn. zł. do 900 miljn. złotych. Pokrycie złotem uległo zwiększeniu, podnosząc się z 43,83 proc. do 44,09 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 14 punktów.

## Lot polski do Rumunii

W końcu maja odbędzie się turystyczny lot polski do Rumunii. Wystartują z Warszawy do Bukaresztu trzy samoloty turystyczne, na zaproszenie rumuńskiego aeroklubu akademickiego. Polska ekipa weźmie udział w uroczystym otwarciu pierwszego w Rumunii aeroklubu akademickiego.

Nazwiska pilotów, którzy będą reprezentować barwy polskie nie są jeszcze znane.

Moskwa ma 3.600.000 mieszkańców. Wedle danych z dnia 1 marca ludność Moskwy wynosiła 3.600.000 mieszkańców.

Proces wywnił na nie nieporozumienia o niewykonywanie przez T. A. K. D. umowy zawartej z miastem. Towarzystwo mianowicie, którego akcje w przeważającej większości pozostają w rękach kapitałów belgijskich, zbywało mieleniem wszelkie żądania miasta, zgodne z umową, a zmierzające do usprawnienia skandalicznie zaniedbanych terów i taboru kolejki.

# Bezczelność obcego kapitału w Polsce przekracza wszelkie granice

## Niesłychana skarga Towarzystwa Kolejek Dojazdowych

W związku z tem miało odnowić T. A. K.-D. przedłożenia koncesji wzmian za straty poniesione w okresie okupacji niemieckiej. Sąd proces. Zapadł wyrok nakazujący eksmisję kolejki z granic Warszawy. Od tej to decyzji zaapelowali belgijscy kapitaliści, żądając sądów nadzecznych i kwestionując kompetencje sądów pierwszej instancji wobec spraw „międzynarodowych”.

Niesłychana w swej beczelności skarga ta była wczoraj przedmiotem rozprawy w Sądzie Apelacyjnym.

## Wież siedzi pociemku a na drogach -niema samochodów

Spóżyte produktów naftowych w Polsce maleje z roku na rok w latach ostatnich. Przyczynia się do tego zarówno zmniejszenie spożycia benzyny

i olejów przez przemysł i ruch samochodowy, jak również wielkie ograniczenie spożycia nafty przez wieś polską, która jest głównym konsumentem tego produktu.

## Apelacja prokuratora uwolniła oskarżoną od więzienia

Warszawski sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj ciekawy proces Jadwigi Nieznachówny, oskarżonej przez sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia za ciężkie uszkodzenie ciała swej przeciwniczki.

Osłonie biorąc w 1933 r. spożycie produktów naftowych wynosiło 335 tysięcy ton, gdy w 1929 r. przeszło 413 tysięcy ton. W ciągu więc tego czasu spożycie zmalało o jedną piątą.

Od wyroku tego zaapelował prokurator, domagając się podwyższenia kary. W skardze swej prokurator dowodził, że pierś dla kobiety, jest zbyt ważnym organem, aby uszkodzenie tej części ciała uważać za równoznaczne z każdym innym podobnym przestępstwem.

Obliczają, iż zużycie benzyny wynosiło w Polsce 2,1 kg. rocznie na jedno go mieszkańca, kiedy we Francji zużywano 60 kg., w Niemczech — 22 kg., a w Czechosłowacji — 17 kg. Świadczy to najlepiej jak jesteśmy za cofani technicznie w stosunku do zagranicy skoro na jednego Francuza przypada trzydziści razy więcej zużytej benzyny niż na jednego Polaka.

Sąd nie zgodził się z tezą prokuratora, a nawet biorąc pod uwagę okoliczności w jakich Nieznachówna działała zawiesił oskarżonej wykonanie kary.

Spóżyte nafty oświetleniowej spada również spowodu gędy wsi polskiej, dla której nafta jest dotąd prawie jedynym środkiem oświetleniowym. Gdy w 1929 r. zużyłano u nas nafty 153 tysiące kilogramów, to w 1933 r. — zaledwo 110 tysięcy.

## Proces inż. Ruszczeńskiego

Sprawa o nadużycia przy budowie gmachu pocztowy w Odymy oraz gmachu telegrafu przy ul. Poznańskiej w Warszawie trwa w warszawskim sądzie apelacyjnym już trzeci dzień.

Po odmownym załatwieniu wniosków obrończych o powołanie nowych biegłych i zbadanie świadków oraz zarezerwowaniu aktów sprawy przez cały dzień wczorajszy wyjaśnienia składali oskarżony inż. Ruszczeński.

## Od przybytku głowa nie boli...ale podatek płacić trzeba

Adwokat Stanisław Kaszyński wystąpił do N. T. A. skarżąc orzeczenie administracyjne co do wymiarzenia mu podatku od zbytku mieszkaniowego.

Przy wymiarze podatku wzięto pod uwagę, że adw. Kaszyński posiada mieszkanie złożone z 6-ciu pokoiów, przyczem rodzina jego składa się z 4 osób. Tego rodzaju mieszkania adwokacie nie podlegają zwykłe podatkowi od luksusu, gdyż dwa pokoje odliczane są na kancelarię. Ponadto jednak adw. Kaszyński ma kancelarię osobno w innym domu przeto władze skarbowe obłożyły metecasa podatkiem.

## Losowanie bonów funduszu inwestycyjnego

W dniu 22-ym marca r. b. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone numerami: 33369, 1802, 11505, 6017, 20245, 11019, 23644 we wszystkich dziesięciu seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia ministra skarbu z dnia 10-go listopada 1933 r.

Wylosowane bono wykupywane są przez kasy skarbowe po zł. 100 za bono 25-cioletowe.

## Chrzest Kropelki

Warszawski obr. Gorgonowej adw. Mieczysław Ettinger otrzymał depeszę ze Lwowa zawiadomieniem, że po przywiezieniu do Lwowa „Kropelki” odbył się tam jej chrzest. „Kropelka” otrzymała imiona Ewa Krystyna.

Pierwsze imię Ewa zostało nadane od pierwszych liter obrotów Gorgonowej: „Ettinger, Woźniakowski, Jaker”, wówczas i imię Krystyna ma jakiejś symboliczne znaczenie, lecz stanowi to tajemnicę Gorgonowej i jej obrotów.

# Wara od Mickiewicza!

## Wieszcz Narodu „tematem” dla ryszczokowych broszur

### Nazwisko geniusza między... Stawiskim i Gorgonową

Okazała się w stolicy osobliwa „literatura”. Jakies broszurki szma tlawe, jakies tandetne książeczki, jakies „wydawnictwa”, chcące już na okładce działać na wyobraźnię czytelnika najgorszą porozografią; książeczki leżą w kioskach, a ich wydawcy chcą tandetę zareklamować jaknajbardziej jaszkrawo — dodają jeszcze i plakaty, których treść obliczona jest na instynkty najniższe tłumu. Nie zawsze wiadomo, kto pisze te „dzieła”, zapewne we własnym interesie, przeważnie zachowała incognito, bo trudno aby mogli się spodziewać uznania za styl, za treść i za język swoich „senzacyjnych” prac.

miast i rzucał z pasją na przeciwnika. Pani Kowalska z krzykiem wpała między rozjuszonych mężczyzn, ale było zapóźno; Mickiewicz

clawicy lechitarz i pisał nim w lewym rękawie... Nie trzeba więcej, aby pozostać, że się nie ma ciężkiego licha

rza pod ręką i że autor tych broszurki nie jest gdzieś w pobliżu.

## Oberwana skała

### Straszna katastrofa w kamieniołomach

**BIALGORÓD, 22. 3.** — Tel. wł. — Na miejscu katastrofy oberwana się ze stromej ściany w kamieniołomach koło Pristiny obrzymiego bloku skalnego pracują nieustannie oddziały saperów. Blok, który runął na grupę 60 robotników jest tak wielki, iż musi być rozsadzony dynamitem. Spod drobniejszych odłamów skalnych wydobyto narazie 26 zabitych i 7 rannych, których odstawiono do szpitala w Pristinie.

przedmiotem debat parlamentarnych w związku z posadzeniem ministra kolei Radojewicza o poszkodowanie skarbu państwa na sumę 100 milionów złotych na korzyść firmy francuskiej. Ta sama firma budowała przed trzema laty most na Sawie pod Belgradem, przyczem wskutek nie dopatrzenia technicznych i niedbalstwa straciło życie kilkunastu robotników. Pierwiaszkowe śledztwo, prowadzone w Pristinie wykazało, że i tutaj katastrofa, w której zginęło co najmniej 50 ludzi, spowodowana została przez niedbalstwo Francuzów. Okazało się, iż kierownik robót był od dwóch dni nieobecny na miejscu, ponieważ zas nie miał za stępcy inżyniera, pracami kierował młody, niedoświadczony majster.

Sprawę trzeba postawić ostro i stanowczo: Mickiewicz jest zbyt wielką świętością dla całego Narodu, aby można było imię jego szargać i pługawic w ryszczokowej „literaturze”. Wielki poeta i wielki Polak nie może w żadnym wypadku być „tematem” dla ordynarnej prozy, a już wywieszanie papierowych placht z nazwiskiem Wieszca i z „soczysem” określeniami (jak te powyżej), w bezpośrednim sąsiedztwie Stawiskiego i Rity Gorgonowej — potraktowane musi być poprostu, jak prowokacja... Powtarzamy z naciskiem: wolno tym panom używać sobie dowolnie na terenie afer, zbrodni, gwałtów, oszustw, szantażów i rozpusty. To jest już rzeczka tylko ich i cenzury. Ale z chwila gdy zaczynają grać wad tam, gdzie poza częścią i uwielbieniem Narodu nie może być miejsca na żadne „geszety”, i to geszety ubrane w ordynarną formę, należy tym, co tak czynią (a mają swą siedzibę gdzieś w prowincji) powiadzić krótko i stanowczo: Wara od Mickiewicza!

**MICKIEWICZ**  
I tu człowiek musiał przystąpić do zmiany bezczelności i impetu autorów już nie broszurki, która omawiać ma dzieje śmierci Wieszca, ale autora wywieszki tej broszurki poświęconej „Miłość i miłość Adama”. „Cudowne uzdrowienie oblaka-nej”.

**LEGION ŻYDOWSKI**  
„Lichtaczka w lew rękawie!!!”  
„Mieszka czy szarlatan?”  
„Mickiewicz szmugluje swe dzieła”  
„Otrucie, czy choroba?”  
Oto tytuły, które aż ocieka plakat, oto sposób, w jaki podaje się tłumowi „Tajemnicę śmierci Adama Mickiewicza”.

Zresztą nie sam tylko plakat uliczny został przyrządzony w „pikantny” sposób; wystarczy rzucić okiem na stronę książeczki, aby dojrzeć wśród nich fragmenty o takiej treści.

... pan szambelan zaczął się oburzać i z całych sił odchnął rękę, która mu podawała karty. Wtedy Mickiewicz zerwał się i nie napuścił już nad sobą.

... pisał go w twarz z taką siłą, że biedny szambelan spadł z krzesła. Zerwał się natych-

## Zemsta okradzionego biedaka

### Dwilema kulami zapłacił aferzyście

Krwawo pomścił stratę swych oszczędności, wyłudzonych w podobny sposób bezrobotny Wacław Bałcerzak, zamieszkały w Warszawie.

Przed kilku tygodniami Bałcerzak przeczytał w piśmie, iż biuro „Związek zawodowego drobnych robotników w Polsce” z siedzibą przy ul. Chmielnej nr. 27 poszukuje maszynistów, urzędników oraz woźnych, dla których ma wakujące posady.

Bałcerzak pospieszył pod wspomniany adres, gdzie na III piętrze w mieszkaniu przyjął go właściciel rzekomego biura 45-letni Józef Marjan Rasowski, aplikant sądowy. Rzekomy dyrektor biura zaofiarował istocie bezrobotnemu posadę woźnego, zażądał jednak złożenia

kaucji. Na tem nie powstała gwałtowna sprzeczka, podczas której Bałcerzak wy dobył rewolwer i strzelił do Rasowskiego. Ciężko ranny usiłował ratować się ucieczką. Drugi strzał powalił aferzystę na ziemię. Huk wystrzałów rewolwerowych oraz przeraźliwy krzyk rannego zaalarmowały domowników oraz sąsiadów. Do ciężko rannego wezwano niezwłocznie Pogotowie ratunkowe. Wkrótce przybyła policja, której z trudem udało się powstrzymać celnicy się do mieszkanka tłum zaciekawionych wypadkiem przechodniów.

Przybyły lekarz stwierdził u Rasowskiego ciężkie rany postrzałowe, poczem

egzaminu, nie zdał go jednak, biuro porządki zlikwidował i otworzył Związek Zawodowy drobnych robotników w Polsce. Było to fikcyjne biuro i otworzone było w celu zdobycia

**kaucji nalnych pracowników.** Od reflektantów pobierał znaczne kasacje tak sprytnie manewrując, iż do tej pory żadne zgłoszenie przeciwko niemu nie wpłynęło do władz śledczych. Niewątpliwie ofiara aferzysty padł on i szereg bezrobotnych, poszukujących pracy; ustaleniem ich nazwisk zajęła się policja. Dalsze dochodzenie w toku.

**Wystawa w Warszawie dla Polaków z zagranicy**  
W środę zapadła ostateczna decyzja w sprawie urzędzenia w Warszawie w okresie od 1 do 31 sierpnia r. b. wystawy związanej z kongresem Polaków, zamieszkałych zagranicą, która w tym czasie odbyć się w stolicy. W związku z wystawą zapowiedziano już przyjazd do Warszawy przeszło 1000 Polaków, mieszkających stale za granicą.

**kaucji w wysokości 2.000 zł.** Bałcerzak wy dobył wszystkie swe oszczędności, zapożyczył się gdzie mógł i złożył żadaną kaucję, poczem ockwiwał na zawiadomienie, w którym dniu ma rozpocząć pracę. Mijały tygodnie, a Bałcerzaka zbywano wykrętnymi odpowiedziami. Wreszcie wczoraj dowiedział się od kogoś, iż rzekomy dyrektor biura zaangażował cały szereg osób, od których pobrał kaucje, a którym

nie zamierzał dać posad, ani zwrócić pieniądze. Perspektywa utraty ciężko zdobytych pieniędzy na kaucję doprowadziła bezrobotnego do rozpacz. Około godz. 1 pp. przybył do lokalu biura i zażądał od Rasowskiego natychmiastowego zwrotu pobranej

**roztopione żelazo poparzyło 3-ch robotników**  
KRAKÓW, 22. 3. — Dziś popołudniu w fabryce Zieloniewskiego nastąpił wybuch kotła z płynnym żelazem. Ciężkiemu poparzeniu uległo trzech robotników. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

**Wieści giełdowe**  
Dolar 5,27  
Po dwudniowej lekkiej zniżce marka niemiecka dziś się poprawiła. Lekka tendencja zniżkowa ująłła się natomiast dla dolara, za który płacono 5,28. N. Jork — kabel 5,29. Bank Polski obniżył kurs dolara na 5,27.

**BANKNOTY**  
Marka Niem. 210.

**Roztopione żelazo poparzyło 3-ch robotników**  
KRAKÓW, 22. 3. — Dziś popołudniu w fabryce Zieloniewskiego nastąpił wybuch kotła z płynnym żelazem. Ciężkiemu poparzeniu uległo trzech robotników. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

# PĄCZEK i STRĄCZEK i a k o

## DETEKTYWI

### CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: I DZIEŃ: szósty



Gdy nazajutrz detektywi Szli ulica bardzo smutni Uszu — Pączka dobiegł odgłos. Podejrzaną jakiejś kłótni...



Kłótnia, sprzeczka — wszystko jedno. Bo to niema nic do sprawy... Ale o butelkach mówią. A to fakt jest dość ciekawy...



Chyłkiem więc za nimi idą. Zaabsorbowani wielce... A ten z białą brodą pada Ciagle wkółko — o butelce...



Rzecz się wkrótce wyjaśniła. Kiedy poszli trochę dalej: „Tutaj właśnie — rzekł staruszek — Wszystkich w butle nabiałali... (Jutro zakończenie I-szej serii)

Szósty dzień naszego filmu obrazkowego przynosi nam szósty skrawek „wycinanki”, umieszczony w

czwartym obrazku — w kwadraciku — u góry. Tak, jak poprzednie skrawki należy i ten wyciąć.

Po skończeniu I-ej serii, która potrwa 7 dni, każdy czytelnik będzie miał śladem skrawków. Ze skrawków tych należy złożyć wizerunek osoby, która kradnie wino z piw-

nic „Składu Win i Wódek” państwa Piwków, a której poszukują dwaj weseli detektywi Pączek i Strączek.

## Czterodniowy tydzień pracy

### Roosevelt walczy z bezrobociem

Prezydent Roosevelt zapowiedział dążenie do czterodniowego tygodnia pracy.

Obecnie Stany Zjednoczone liczą 10 — 12 milionów bezrobotnych. Liczba ta ma się zwiększyć niebawem o 4 miliony zwolnionych z robót publicznych. Wprowadzenie 4-dniowego tygodnia pracy zapewni ma zatrudnienie dla 3 milionów ludzi.

Jak widzimy radykalizm reformy nie poradzi jeszcze sprawie bezrobocia, albowiem pozostawi niezajętych 10 milionów par rąk robotczych. I tym więc razem mamy do czynienia z półśrodkiem — półśrodkiem do tego niezmiernie trudnym do przeprowadzenia, gdyż przemysł amerykański bardzo mocno występuje przeciwko projektowi prezydenta. Oprócz ten jednak prawdopodobnie będzie przelamany. Rząd w Ameryce posiada olbrzymią siłę, którą dało mu obniżenie wartości dolara i uniezależnienie wskutek tego od własnych ośrodków dyspozycji finansowej całego prawie życia gospodarczego.

To też jeżeli zważymy, że reforma taka, bezpośrednio zmniejszając bezrobocie o jedną trzecią, pośrednio może się przyczynić do zrównieżowania spożycia — to jednak uznać będziemy ją musieli za posunięcie celowe.

Z wielkim przepychem odbył się w Trzebinii uroczystości zaślubin pięknej 19-letniej córki słynnego rabina odwołowicy Trzebińskiego, Benjona Haberstamma. Uroczystości weselne rozpoczęły się w niedzielę w południe na dworcu kolejowym: Gdy pan młody, rabin Salomon Rubin, przybył z Nowego Sącza, rozpoczęły się wielkie powitania, poczem uformował się ogromny pochód, który ruszył do siedziby cadyka. Na uroczystość tę zjechało się, około 3.000 gości z różnych

## Oznaki pewnej poprawy na rynku pracy

Porównując ilość zatrudnionych pracowników fizycznych, w styczniu roku zeszłego i bieżącego, musimy stwierdzić nieznaczny wzrost.

Spadek spostrzegamy jedynie w ko-

palnictwie, gdzie zamiast 106.760 osób pracowało przez styczeń r. b. 98.494. Zato już w hutnictwie mieliśmy w roku ubiegłym 31.185 — bieżącym — 33.622. W przemyśle przetwórczym analogiczne cyfry występują 273.969 — 324.923. W elektrowniach i wodociągach było 6.692, a obecnie 7.728, w innych zakładach 52.444 i 53.777, wreszcie na robotach publicznych 16.317 i 28.503.

Różnica więc na korzyść roku bieżącego wynosi 80.948.

Warto też użyć sobie, że najgorszym miesiącem dla kopalnictwa był sierpień, w którym ilość zatrudnionych spadła do 92.000. W hutnictwie najwyższy stan zatrudnienia w r. z. mieliśmy w październiku 345 tys., poczem nastąpił spadek, potęgujący się w grudniu. Styczeń zaznaczył się wzrostem zatrudnienia. Przemysł przetwórczy punkt kulminacyjny osiągnął w październiku (405 tysięcy), poczem uległ skurczeniu, aby się nieznacznie ożywić w a. b. Najniższy stan zatrudnienia w elektrowniach i gazowniach wykazuje luty roku zeszłego, najwyższy — sierpień, po którym zmniejsza trwał do listopada, aby już w grudniu przejść w ożywienie. Dla innych zakładów i robót publicznych najwyższe zatrudnienie przypadło na październik. Zniżka w tej dziedzinie trwała do stycznia włącznie.

O żywym też obrotach świadczy, wzmianka w styczniu roku zeszłego wynosiła 224.421, roku bieżącego 233.000 — jest to różnica niewielka, ale w każdym razie oznacza poprawę.

## 3.000 gości na ślubie córki cadyka

Z wielkim przepychem odbył się w Trzebinii uroczystości zaślubin pięknej 19-letniej córki słynnego rabina odwołowicy Trzebińskiego, Benjona Haberstamma. Uroczystości weselne rozpoczęły się w niedzielę w południe na dworcu kolejowym: Gdy pan młody, rabin Salomon Rubin, przybył z Nowego Sącza, rozpoczęły się wielkie powitania, poczem uformował się ogromny pochód, który ruszył do siedziby cadyka. Na uroczystość tę zjechało się, około 3.000 gości z różnych

stron, wśród nich przedstawiciele słynnego cadyka z Góry Katwarji. Ślub młodej pary odbył się około godziny 5 popołudniu na rynku przed synagogą. Na ślubie byli obecni przedstawiciele miejscowych władz. Po uroczystościach odbyła się wiececzna z udziałem cadyka i zaproszonych gości. Do Trzebinii przybywają wciąż jeszcze zwolennicy cadyka, a nawet spodziewani są bardzo dostojni rabini. Uroczystości weselne potrwać w gronie rodziny rabina przez cały tydzień.

## Nie wolno hodować gołębi w pasie przygranicznym

W końcu lutego r. b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych o zakazie hodowli i utrzymywania gołębi w pasie granicznym na terenie województw białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i tamopolskiego.

W związku z tem rozporządzeniem ministerstwo spraw wewnętrznych w specjalnym okólniku poleciło wojewodom zwrócić uwagę odpowiednich

Władza na przepis rozporządzenia i za kęto zawładnąć posiadaczy gołębi w pasie granicznym za pośrednictwem władz gminnych o konieczności pozbycia się gołębi w terminie do dnia 8-go czerwca r. b.

Jednocześnie ministerstwo zwróciło uwagę wojewodom, że władze starostwskie powinny przesłać gorąco poczynione i ochrony granicznej wykazy zarejestrowanych hodowców gołębi, których zakaz hodowli się dotyczy.

# Eksmisje

## W słowie tem mieszczą się wielkie niebezpieczeństwa!

W żywo i elokwencie redagowanym dwutygodniku „Człowiek w Polsce” w nrze 6-ym zamieszczono artykuł p. J. R. p. t. „Eksmisje”.

Okołobite sągocie tematu, który stanowią jądrem z najbardziej palących zagadnień obecnego życia w Polsce, skłania nas do przedrukowania tego artykułu poniżej, w całości.

W okresie kryzysu, bezrobocia i panującej w skutek tego nędzy wśród szerokiej masy ludzkiej, na pierwszy plan do tłości o karawalek chleba dla siebie i rodziny, o „zape” z ludzki jakiejś instytucji społecznej, wysuwa się sprawa mieszkaniowa. Zwłaszcza w okresie zimowym.

Przedmieścia Warszawy i dzielnice robotnicze, skupiające samą biedę — stale dyskwalifikują i żyją kwestia mieszkaniowa, a pytania, co będzie z mieszkaniem, gdzie się podziać? nie schodzą z ust. Nic dziwnego, bezrobotny nie może sobie pozwolić na zapłacenie 20, a nawet 40 złotych miesięcznie komornego, choćby nawet czasem zarobił dorównać parę złotych na tydzień. Zaległości rosła i widmo eksmisji ciąży nad rodziną.

To też namusza w Warszawie, tego stanu rzeczy jest ilość spraw eksmisyjnych w sądach grodzkich, które w ostatnim roku przeszły do wszystkich spraw cywilnych. Jeżeli na sesji sądowej jest 40 — 60 spraw, to 30 — 50 z nich, to „mieszkańcy”. Nudne, stereotypowe, oklepane, nieinteresujące, pozbawione przeważnie ciekawszych kwestii prawnych — nie cieszą się sympatią sędziów i sędziów. Ci ostatni ciągle słyszą narzekania i bledania właścicieli domów, stwierdzają wielkie zaległości w opłatach komornego i znają doskonale argumenty lokatorów: niedza, brak pracy, jakieś remonty przed laty, wygórowane komorne i t. n. Wielka ilość spraw eksmisyjnych i niewątpliwie wielkie zaległości, sięgające tysięcy złotych, wytwarzają pewne nastawienie niekorzystne dla lokatorów, którzy traktowani są jako opryskanci, umyślnie niewykonujący swych zobowiązań wobec gospodarzy. Niewiele pomagają tłumaczenia o braku pracy lub ciężkiej sytuacji materialnej. Jedyną odpowiedzią jest zdanie „trzeba płacić”, gospodarz nie może bawić się w filantropję, nie jest opieką społeczną” i t. p. i taka jest opinia. Zresztą ustawa o ochronie lokatorów jest wyrażna i wystarczą dwie kolejne raty zaległości, aby sąd miał podstawę prawną do orzeczenia eksmisji. Przepis prawa powinien być zachowany. I tu właśnie powstaje kwestia społecznego znaczenia eksmisji, teorii i wymogów życia, stosowania suchej litery prawa w odniesieniu do rzeczywistości.

Sady przeważnie stoją na tem formalnem stanowisku — jest zaległość, eksmisja winna być zawyrokowana, a wszystkie inne momenty winny być eliminowane, nie mają znaczenia. Pogląd ten wymaga pewnej korektywy. Tak, prawo jest po to, aby go stosować i wypełniać, ale prawo to nie jest abstrakcja, to nie jest formułka oderwana od bieżącego życia. Przepis prawa ma regulować stosunki między ludźmi, ma swego ducha i musi być w zgodzie z potrzebami danego okresu. I dlatego sprawa eksmisji to nie jest zagadnienie, czyżby prawne w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz i społeczne. Główny wyroków postanawiających usuniecie lokatorów z zajmowanych przez nich mieszkań była znika, wynosiła np. 10 proc. ogólnej ilości spraw sądowych, mogłaby tę kwestię rozpatrywać jedynie w świetle suchości, bezwzględnych przepisów i paragrafów ustawy. Skoro jednak wyrok te idą w tysiące, są wydawane masowo, to posiadają one charakter inny. Rozstrzygają one nie pojedyncze, sporadyczne spory między dwoma stronami, ale całe zagadnienia społeczno-gospodarcze, — dachu nad głową tysięcy rodzin, jak naprzykład na terenie Warszawy. Zagadnienie, związane z bezrobociem, sytuacją gospodarczą państwa, z wychowaniem młodego pokolenia i jego wartością, jako przyszłych pełnoprawnych obywateli, z nastawieniem politycznym mas i t. d. Czyż można w tej sytuacji trzymać się przepisu prawa bez odpowiedniej jego interpretacji, czyż można stosować go, pomijając całokształt okoliczności, łączących się z danym artykułem ustawy? Chyba nie! Przejrzyjmy więc kilka momentów tego zagadnienia.

Przedewszystkiem społecznych. Nie ulega wątpliwości, że stan wielkiego zadłużenia w reghuwniku komornego powstał wskutek bezrobocia, wzrastającego już od

kilkunastu lat i, jak dotąd, nie rozwijało się. Czynnione są różne próby zmniejszenia bezrobocia i zwiększenia stanu zatrudnienia, ale nie dają one większych rezultatów. Niemniej prace, fabryki i warsztaty stoją, nie mają zamówień. Ludzie chcą pracować, ale nie mają gdzie. Co mają robić? Skąd brać pieniądze, żeby żyć? Państwo i społeczeństwo idzie im z pomocą, dając zapomogi, świadczenia w naturze i t. p. Czy więc niezapłacenie komornego jest zawinione? Zależy, że nie! A dalej: Jeżeli usunie się tych kilka tysięcy rodzin z mieszkań — gdzie one pójdą? Baraków niema, a władze miejskie nie są w stanie dać jakiegokolwiek schronienia wyeksmisowanym. Wtenc co? koczowanie. Czy zdajemy sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo taki stan przedstawia?

A teraz przejdźmy do intencji ustawodawcy. Ustawa o ochronie lokatorów wydana została ze względu na nowe warunki życia powojennego i konieczność ochrony lokatora przed przewagą gospodarza właściciela domu, co miało miejsce przed rokiem 1914. Następnie wydane ustawy i t. zw. moratorium mieszkaniowe — są typowym dowodem na kierunek polityczny przepisów do nowych, zmienionych warunków gospodarczych. Motywy prawodawcze wyraźnie podkreślają społeczne ich znaczenie. W uzasadnieniu ostatniego moratorium z marca 1933 r. (na okres do 1 listopada 1933 r.) czytamy: „w tym stanie prawnym z dniem 1 kwietnia 1933 r. grozi fala eksmisji z takich mieszkań. Wobec te

go zaś, że okoliczności faktyczne, spowodowały wprowadzenie moratorium mieszkaniowe w roku ubiegłym na okres miesięcy letnich nie uległy zmianie na lepsze, a przeciwnie, pogorszyły się, zarządy gmin zaś już obecnie z trudnością mogą zapewnić bezdomnym mieszkańcom i nie będą mogli wywiązać się z tych obowiązków przy bardzo znacznym i nagłym wzroście ilości bezdomnych — przedłużenie tego moratorium na okres letni 1933 staje się konieczne tembardziej, że zabezpieczenie bezrobotnym dachu nad głową łączy się bezpośrednio z zagadnieniem zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w Państwie”.

Z powyższego widzimy, że prawodawca do sprawy eksmisji podchodził nie tylko ze stanowiska społecznego, ale i ze stanowiska „spokoju i bezpieczeństwa w Państwie”. Zarówno więc intencja i duch ustawy, jak również waga i znaczenie eksmisji w obecnej chwili wskazują na konieczność uwzględnienia tych wszystkich momentów społecznych, jakie zawiera w sobie zagadnienie mieszkaniowe i eksmisji, w całej praktyce sądowej, która nie może iść w kierunku formalnego, jedynie stosowania przepisów.

Należyte zorganizowanie zjazdu i pobytu Polaków z Zagranicy, urzalenie ich przyjęcia w szeregu miast spoczywa w ruku Rady Organizacyjnej, której prezesem jest Marszałek Senatu Raczkiewicz. Utworzono przy Radzie szereg komisji zjazdowych, jak komisja organizacyjna, programowa (przew. p. A. Stebelski), statutowa, prasowo-propagandowa (przew. m. K. Libicki), które już energicznie działają.

Treść ideowa zjazdu Polaków z zagranicy zawierać będzie jako na czele punkty: sprawę nirzymania i krzewienia mowy polskiej wśród rodaków na obczyźnie, sprawę niło dzieży, kwestie spoiściści organizacji oraz postulat gospodarczego wzmożenia naszego wychodźstwa.

Dla nadania zjazdowi Polaków z Zagranicy poważnego rozgłosu i propagowania jego celów w kraju i zagranicą, wydany będzie plakat propagandowy, książeczka-informator o Polsce, dodawany do listu okrętowego, krótki przewodnik po Polsce, oraz wygłoszone będą liczne odczyty.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

zy: igrzyska sportowe młodzieży wychodźczej w Warszawie, konferencja dziennikarzy polskich z zagranicy, konferencja kobiet, zlot młodzieży i konferencja śpiewacza. Propozycje tych imprez budzą podnbo duże zainteresowanie wśród Polonii zagraniczej, która tłumnie wybiera się do „starego kraju”.

Zjazd Polaków z zagranicy odbywa się pod hasłem zawiązania jednego, powszechnego „Światowego Związku Polaków”, jednoczące go więzi organizacyjna rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił, gdziekolwiek żyją i pracują. Przedstawiciele emigracji polskiej odbędą wielki zjazd w dniach 5 — 12 sierpnia. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się w Gdyni, gruntowne obrady w Warszawie, a zakończenie zjazdu z kulminacyjnym punktem formalnego zawiązania „Światowego Związku Polaków” w Krakowie, najprawdopodobniej na Wawelu.

Z pobytom rodaków z Francji, Niemiec, Ameryki, Chin, Brazylii i kilkunastu innych krajów, łączy się także wycieczki dla zwiędzenia ważniejszych części i miast Polski, odwiedzenia krewnych i znajomych i t. p.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

zy: igrzyska sportowe młodzieży wychodźczej w Warszawie, konferencja dziennikarzy polskich z zagranicy, konferencja kobiet, zlot młodzieży i konferencja śpiewacza. Propozycje tych imprez budzą podnbo duże zainteresowanie wśród Polonii zagraniczej, która tłumnie wybiera się do „starego kraju”.

Zjazd Polaków z zagranicy odbywa się pod hasłem zawiązania jednego, powszechnego „Światowego Związku Polaków”, jednoczące go więzi organizacyjna rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił, gdziekolwiek żyją i pracują. Przedstawiciele emigracji polskiej odbędą wielki zjazd w dniach 5 — 12 sierpnia. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się w Gdyni, gruntowne obrady w Warszawie, a zakończenie zjazdu z kulminacyjnym punktem formalnego zawiązania „Światowego Związku Polaków” w Krakowie, najprawdopodobniej na Wawelu.

Z pobytom rodaków z Francji, Niemiec, Ameryki, Chin, Brazylii i kilkunastu innych krajów, łączy się także wycieczki dla zwiędzenia ważniejszych części i miast Polski, odwiedzenia krewnych i znajomych i t. p.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

zy: igrzyska sportowe młodzieży wychodźczej w Warszawie, konferencja dziennikarzy polskich z zagranicy, konferencja kobiet, zlot młodzieży i konferencja śpiewacza. Propozycje tych imprez budzą podnbo duże zainteresowanie wśród Polonii zagraniczej, która tłumnie wybiera się do „starego kraju”.

Zjazd Polaków z zagranicy odbywa się pod hasłem zawiązania jednego, powszechnego „Światowego Związku Polaków”, jednoczące go więzi organizacyjna rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił, gdziekolwiek żyją i pracują. Przedstawiciele emigracji polskiej odbędą wielki zjazd w dniach 5 — 12 sierpnia. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się w Gdyni, gruntowne obrady w Warszawie, a zakończenie zjazdu z kulminacyjnym punktem formalnego zawiązania „Światowego Związku Polaków” w Krakowie, najprawdopodobniej na Wawelu.

Z pobytom rodaków z Francji, Niemiec, Ameryki, Chin, Brazylii i kilkunastu innych krajów, łączy się także wycieczki dla zwiędzenia ważniejszych części i miast Polski, odwiedzenia krewnych i znajomych i t. p.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

zy: igrzyska sportowe młodzieży wychodźczej w Warszawie, konferencja dziennikarzy polskich z zagranicy, konferencja kobiet, zlot młodzieży i konferencja śpiewacza. Propozycje tych imprez budzą podnbo duże zainteresowanie wśród Polonii zagraniczej, która tłumnie wybiera się do „starego kraju”.

Zjazd Polaków z zagranicy odbywa się pod hasłem zawiązania jednego, powszechnego „Światowego Związku Polaków”, jednoczące go więzi organizacyjna rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił, gdziekolwiek żyją i pracują. Przedstawiciele emigracji polskiej odbędą wielki zjazd w dniach 5 — 12 sierpnia. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się w Gdyni, gruntowne obrady w Warszawie, a zakończenie zjazdu z kulminacyjnym punktem formalnego zawiązania „Światowego Związku Polaków” w Krakowie, najprawdopodobniej na Wawelu.

Z pobytom rodaków z Francji, Niemiec, Ameryki, Chin, Brazylii i kilkunastu innych krajów, łączy się także wycieczki dla zwiędzenia ważniejszych części i miast Polski, odwiedzenia krewnych i znajomych i t. p.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

# REX TAJEMNICA HOTELU

### Powieść z życia współczesnego

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Robertson, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi i komunistce komisarzowi „Baron X” o tajemniczym „Baron X” ośmielił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Robertsonowi przodownika Krysina, który ma go ochronić przed „Baronem X” i wysłuchiwać go w sprawie. Przdownik Krysina i Robertson udają się do hotelu „Rex”.

W hotelu „Rex” Robertson wynajmuje dla Krysina pokój nr. 17, sąsiadujący z jego numerem — „18” — poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex” pracuje jako „panienka z baru” młoda i uroczą Jadzia, z którą łączy Krysina bliźsza znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Krysina niechętnym okiem. Krysina umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-jej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w nu merze 17, w pokoju nr. 18 został zamordowany Rudolf Robertson. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okna. Policja nie umie rozwiązać niemasowitej zagadki.

Jadzia zgineła bez śladu z pokoju nr. 17 i Krysina nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex”.

Po kilku dniach do Krysina podbiega na ulicy jakiś młodzieniec i woła: „Ja zabiłem Robertsona!” W tej chwili nadjeżdża w szalonym tempie jakieś auto, z którego wychyla się ręka, uderzona w gumową pałkę i wymierza „słynny cios w głowę Krysina”.

Krysina pada bez przytomności, a gdy ją odzyskuje, widzi jakiegoś lekarza, który się nim zaopekował. Jest to dr Robert, właściciel hotelu Rex. Zabiera on Krysina do swego palacyku przy Al. Róż. Tajemniczy młodzieniec znika bez śladu.

Krysina wraca do urzędu śledczego i tu dowiaduje się od komisarza Bellina, że ów młodzieniec został zamordowany — prawdopodobnie przez swoich współników.

Kim jest zabity? — zastanawiała się obal detektywi — „Baronem X”? Czy kimś z jego bandy?

Doktor Rober otrzymuje „ostrzeżenie” od „Barona X” i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Krysina zamieszkał w palacyku doktora Roberta wraz z panną Edytą. Liczy, że „Baron X” zjawi się, by wykonać swola groźbę.

Pewnej nocy okradziono skład jubilerski „Karata i S-ki”. W składzie znajdowało się „złoty kokał”. Nazajutrz przed sklepem „Karata i S-ki” Krysina spotyka ucharakteryzowanego na żebraka — przodownika Luby.

Krysina — za namową Luby — wchodzi do sklepu pod pozorem naprawy zegarka i tu wpada w zasadzkę, tak samo, jak i Luba, który przybywa tu po pewnym czasie, zapalony długą nieobecnością Krysina.

W tej chwili podszedł do Łuby Karat, nachylił się szybko i wyciągnął mu z kieszeni niktowy brauning.

Okrzyk bezsilnego protestu zamarał na ustach Walerka.

Zrozumiał, że wpadł w zasadzkę.

Z niemym wyrzutem spojrzal na swego przyjaciela, który siedział spokojnie w fotelu i przypatrywał się wszystkiemu z oburzoną bezmyślnością.

Karat oparł się ramionami o ścianę i triumfującym wzrokiem obserwował Łubę, starającego się nieznacznie ruchami ręki rozluźnić rzemyki, którym miał skrepowane nogi.

— Daj pan spokój — odezwał się Karat, machnący lekceważąco ręką. — Ręce, że to się na nic nie zda.... Od chwili, gdy przestąpiłeś pan próg naszego sklepu, wzięto pańską głowę na muszkę rewolweru, wobec czego zalecam większą ostrożność.

Łuba zmierzył przeciemnika pełnem pogardy spojrzeniem i wstrząsł lekceważąc ramionami.

W tej chwili uchyliły się lekko szklane drzwi, znajdujące się w głębi gabinetu. W szparze ukazała się męska ręka z dużym sygnetem na serdecznym palcu. Był to widocznie jakiś porożmiewawczy znak szajki, gdyż Karat uśmiechnął się w stronę drzwi.

Zamiętni szeptem kilka słów z mężczyzną, stojącym ciągle za progiem, poczem zwrócił się do swych więźniów z ostrzeżeniem: — Proszę zachować się spokojnie, bo najmniejsza próba sprzeciwu może się skończyć dla pańów bardzo tragicznie.

Powiedziawszy to, znikł za o-wemi szklanymi drzwiami.

— Czego siedzisz, jak mumia w tym fotelu? — zwrócił się zgroźliwie Łuba do Krysina, gdy zostali sami w gabinecie.

— A ty?

Walerkowi zrobiło się przykro.

— Cham... siedzisz tak, jakby cię przybili gwoździem — rzekł po chwili.

— Miał odpowiedź, Krysina wskazał oczami na mosiężne obręcze, opasujące jego ręce i nogi.

— Aha! teraz rozumiem już... I co z tego będzie? Mam wrażenie, że on nie wypuszcza nas gładko.

— I ja tak sądzę.

— Więc có? Damy się zarżnąć pokornie, jak baranki? Trzebaby pomyśleć o jakimś ratunku.

— Zapewniam cię, że nic nie wymyślisz... Łotry urządzili się

bardzo sprytnie i przewidzieli wszystkie możliwości... Jestem nawet przekonany, że słysza dokładnie wszystko, co my teraz mówimy.

— Cholera! — zaklął Łuba i zapadł w milczenie.

Głębokie zmarszczki ukazały się na jego czole.

— No, i o czym myślisz? — przerwał Krysina milczenie.

— O tem, że gdyby udało się nam wy dostać z rąk tych opryszków, zadaliśmy im bobu.

Krysina uśmiechnął się pobłażliwie.

— Oni o tem wiedzą doskonale i dlatego właśnie czynią wszystko, co mogą, byśmy już stąd nie wyszli... Zresztą Karat powiedział mi to — bez obłonek... Mam wrażenie, że w tamtym pokoju odbywa się narada, co do naszego losu.

Rozmowę ich przerwało lekkie skrzypnięcie szklanych drzwi.

Do gabinetu wszedł mężczyzna w czarnych rogowych okularach.

Bez słowa zbliżył się do fotelu i założył Krysinowi na głowę metalowy hełm, od którego szły druty aż za szklane drzwi.

Zbadał miedziane obręcze na rękach, poczem podszedł do Łuby.

— Jedź pan! — mruknął nieważnie.

— Dokąd? — zapytał z niezwykłym spokojem.

— Tam. — pokazał szklane drzwi.

Ale Łuba, który rozluźnił jeszcze przedtem rzemyki u nóg, zerwał się nagle z wózka i skoczył na kark mężczyźnie w okularach.

Zwarli się w silnym uścisku i runęli na podłogę.

Krótko szamotali się ze sobą, bo nagle drzwi otworzyły się szeroko i do gabinetu wtargnęli dwaj mężczyźni.

Jeden z nich rzucił się na walczących i poderwał ku górze ręce detektywa, a drugi zaś, trzymając w ręku szpryczkę do zastrawek, wbił mu kłę w kark.

Z ust Łuby wymknął się syk bólu i po chwili już przodownik leżał spokojnie na podłodze.

Krysina, z którego ptecamy odbijała się ta walka, nie naturalnie nie widział, że spokojnie jednak zapanaował w gabinecie, domyślił się porażki kolegi.

Wtem rozległ się głęboki bas Karata.

— Panie Maltus... Niech pan wobec tego nałoży i temu hełm na głowę.

— Drugiego hełmu jeszcze nie

ma, ale poradzę sobie inaczej... — odparł mężczyzna w rogowych okularach.

Wyszedł z gabinetu i powrócił do chwili z rolką grubego drutu miedzianego w ręce.

Nachylił się nad leżącym bez zmysłów Walerkiem i wprawnie omotał go metalowym drutem.

Wyglądał, jak pajak, zacieniający mordercze nitki „dokoła wplatanej w sieci mchki”.

Końce drutu połączył z kontaktami, znajdującymi się w oparciu fotelu, poczem z dźwiękiem wyrazem twarzy zwrócił się do swych spółników:

— Gotowe!

— Sam wydał na siebie wyrok śmierci — odezwał się przyciszonym głosem Karat. — Moglibyśmy go bez szkody dla siebie oszczędzić.

Krysina zrozumiał już, jaką śmierć przygotowali dlań zbrodniarze.

Pojął, że nie może się spodziewać już znikąd ratunku i podał się losowi z guchą rezygnacją.

Miał wrażenie, że miast móżdgu, tkwi w jego czaszce jakiś ciężki kamień, który wypycha mu oczy z orbit.

Jeżyk zeszytwniał mu w ustach, jakby zmienił się w kółko niebłogosławionego drzewa.

W tym momencie śmiercinego prerażenia usłyszał nagle tak bardzo znajomy sobie głos, który przeraził się przez otaczający go pancierz głuchego zobojętnienia, i słabym echem wdarł się w jego przytłumioną świadomość:

— Karolu!... Karolu!

Detektywa poruszył kilkakrotnie powiekami, jakby usiłując sobie przypomnieć, skąd zna ten głos.

Z ust jego wydobył się okrzyk zdumienia:

— Jadzia!

Była to rzeczywiście Jadzia. Bezskutecznie starała się wywać z rąk trzymających ją silnie dwóch drabów i skoczyć ku Krysinowi.

— Puście mnie!... Puście!... — krzyczała. — Nie pozwolę go zabić!... Przyrzekłem, żony!

Urwała w środku zdania.

Zastrzyk obewładniającej truciizny zrobił swoje.

Po niejakiem czasie zapanowała w gabinecie śmiertelna cisza.

Lampa, stojąca na biurku, zgasła. Dwaj członkowie szajki wyszli tylnem drzwiami na podwórze, gdzie czekało na nich auto.

(Dalszy ciąg jutro)

## Na przybycie rodaków z Zagranicy Przygotowania do kilkunastotysięcznego zjazdu

Tegoroczne lato w Polsce będzie latem wyjątkowo gościnnem dla lokatorów, którzy traktowani są jako opryskanci, umyślnie niewykonujący swych zobowiązań wobec gospodarzy. Niewiele pomagają tłumaczenia o braku pracy lub ciężkiej sytuacji materialnej. Jedyną odpowiedzią jest zdanie „trzeba płacić”, gospodarz nie może bawić się w filantropję, nie jest opieką społeczną” i t. p. i taka jest opinia. Zresztą ustawa o ochronie lokatorów jest wyrażna i wystarczą dwie kolejne raty zaległości, aby sąd miał podstawę prawną do orzeczenia eksmisji. Przepis prawa powinien być zachowany. I tu właśnie powstaje kwestia społecznego znaczenia eksmisji, teorii i wymogów życia, stosowania suchej litery prawa w odniesieniu do rzeczywistości.

Sady przeważnie stoją na tem formalnem stanowisku — jest zaległość, eksmisja winna być zawyrokowana, a wszystkie inne momenty winny być eliminowane, nie mają znaczenia. Pogląd ten wymaga pewnej korektywy. Tak, prawo jest po to, aby go stosować i wypełniać, ale prawo to nie jest abstrakcja, to nie jest formułka oderwana od bieżącego życia. Przepis prawa ma regulować stosunki między ludźmi, ma swego ducha i musi być w zgodzie z potrzebami danego okresu. I dlatego sprawa eksmisji to nie jest zagadnienie, czyżby prawne w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz i społeczne. Główny wyroków postanawiających usuniecie lokatorów z zajmowanych przez nich mieszkań była znika, wynosiła np. 10 proc. ogólnej ilości spraw sądowych, mogłaby tę kwestię rozpatrywać jedynie w świetle suchości, bezwzględnych przepisów i paragrafów ustawy. Skoro jednak wyrok te idą w tysiące, są wydawane masowo, to posiadają one charakter inny. Rozstrzygają one nie pojedyncze, sporadyczne spory między dwoma stronami, ale całe zagadnienia społeczno-gospodarcze, — dachu nad głową tysięcy rodzin, jak naprzykład na terenie Warszawy. Zagadnienie, związane z bezrobociem, sytuacją gospodarczą państwa, z wychowaniem młodego pokolenia i jego wartością, jako przyszłych pełnoprawnych obywateli, z nastawieniem politycznym mas i t. d. Czyż można w tej sytuacji trzymać się przepisu prawa bez odpowiedniej jego interpretacji, czyż można stosować go, pomijając całokształt okoliczności, łączących się z danym artykułem ustawy? Chyba nie! Przejrzyjmy więc kilka momentów tego zagadnienia.

Przedewszystkiem społecznych. Nie ulega wątpliwości, że stan wielkiego zadłużenia w reghuwniku komornego powstał wskutek bezrobocia, wzrastającego już od

kilkunastu lat i, jak dotąd, nie rozwijało się. Czynnione są różne próby zmniejszenia bezrobocia i zwiększenia stanu zatrudnienia, ale nie dają one większych rezultatów. Niemniej prace, fabryki i warsztaty stoją, nie mają zamówień. Ludzie chcą pracować, ale nie mają gdzie. Co mają robić? Skąd brać pieniądze, żeby żyć? Państwo i społeczeństwo idzie im z pomocą, dając zapomogi, świadczenia w naturze i t. p. Czy więc niezapłacenie komornego jest zawinione? Zależy, że nie! A dalej: Jeżeli usunie się tych kilka tysięcy rodzin z mieszkań — gdzie one pójdą? Baraków niema, a władze miejskie nie są w stanie dać jakiegokolwiek schronienia wyeksmisowanym. Wtenc co? koczowanie. Czy zdajemy sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo taki stan przedstawia?

Należyte zorganizowanie zjazdu i pobytu Polaków z Zagranicy, urzalenie ich przyjęcia w szeregu miast spoczywa w ruku Rady Organizacyjnej, której prezesem jest Marszałek Senatu Raczkiewicz. Utworzono przy Radzie szereg komisji zjazdowych, jak komisja organizacyjna, programowa (przew. p. A. Stebelski), statutowa, prasowo-propagandowa (przew. m. K. Libicki), które już energicznie działają.

Treść ideowa zjazdu Polaków z zagranicy zawierać będzie jako na czele punkty: sprawę nirzymania i krzewienia mowy polskiej wśród rodaków na obczyźnie, sprawę niło dzieży, kwestie spoiściści organizacji oraz postulat gospodarczego wzmożenia naszego wychodźstwa.

Dla nadania zjazdowi Polaków z Zagranicy poważnego rozgłosu i propagowania jego celów w kraju i zagranicą, wydany będzie plakat propagandowy, książeczka-informator o Polsce, dodawany do listu okrętowego, krótki przewodnik po Polsce, oraz wygłoszone będą liczne odczyty.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

zy: igrzyska sportowe młodzieży wychodźczej w Warszawie, konferencja dziennikarzy polskich z zagranicy, konferencja kobiet, zlot młodzieży i konferencja śpiewacza. Propozycje tych imprez budzą podnbo duże zainteresowanie wśród Polonii zagraniczej, która tłumnie wybiera się do „starego kraju”.

Zjazd Polaków z zagranicy odbywa się pod hasłem zawiązania jednego, powszechnego „Światowego Związku Polaków”, jednoczące go więzi organizacyjna rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił, gdziekolwiek żyją i pracują. Przedstawiciele emigracji polskiej odbędą wielki zjazd w dniach 5 — 12 sierpnia. Pierwsze ich spotkanie odbędzie się w Gdyni, gruntowne obrady w Warszawie, a zakończenie zjazdu z kulminacyjnym punktem formalnego zawiązania „Światowego Związku Polaków” w Krakowie, najprawdopodobniej na Wawelu.

Z pobytom rodaków z Francji, Niemiec, Ameryki, Chin, Brazylii i kilkunastu innych krajów, łączy się także wycieczki dla zwiędzenia ważniejszych części i miast Polski, odwiedzenia krewnych i znajomych i t. p.

W ramach ogólnego Zjazdu odbyć się miała, jako odrębne impre-

**POGODA**

Pogoda o zachmurzeniu zmieniennym z przelotnymi opadami. Dość ciepło. Slabe wiatry miejscowe.

<p>Piątek <b>23</b> MARCA 1934</p>	<p>Dziś Wiktorja Jutro Marka</p> <p><b>SŁOŃCE</b></p> <p>Wsch. st. 5.34 Zach. st. 5.51</p> <p>DL. dnia 12.17</p>
--	--

# Nowy zarząd Zw. Podoficerów Rezerwy 12 żeńskich oddziałów, gotowych śpieszyć z pomocą ofiarom pożogi

W niedzielę, dnia 18 b. m., odbyła się doroczne walne zebranie członków koła ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy w Białymstoku. Po wysłuchaniu przemówienia członka sekcji kulturalno-oświatowej rady grodzkiej B.B.W.R. w Białymstoku p. prof. Isaaka Aleksandra, który w treściwej formie przedstawił stan gospodarczy i polityczny Państwa, oraz sprawozdania ustępującego zarządu i komisji rewizyjnej, wybrany został w drodze tajnego głosowania nowy zarząd, do którego weszli: prezes dyrektor K. K. O. p. Wysocki Ludwik, wiceprezes — p. A. Matuszewski, sekretarz — p. St. Bartoszewicz, z-ca p. M. Ruszczyński, skarbnik p. Caprez, Alfred Michał, z-ca i komendant P. W. i W. F. p. Bron. Boukolowski, referent kulturalno-oświatowy p. prof. L. Barucki.

Do komisji rewizyjnej zostali

## Sokołka na budowę Domu Ludowego w B-ku

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Zw. Strzelecki w Sokółce, przy wypełnionej publicznością sali domu ludowego, odegrał pod reżyserią p. Łaukajtyssa sztukę sceniczną „Nieszczęśliwy żołnierz”, która wchodziła do programu akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Dochód z akademii przeznaczono na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Białymstoku.

wybrani: pp. dyrektor Szkoły Handlowej p. Rutkowski Antoni, p. Nałęcz Aleksander i p. Prystrom Bolesław; do sądu koleżeńskiego: pp. Al. Batanow, Władz. Stepanow i inż. W. Sobolewski.

## Aresztowanie na sali sądowej

### Falszywe zeznania świadka

Mieszkaniec m. Białegostoku, Jan Horodeński, znieważył na ul. Warszawskiej dnia 18 sierpnia 1932 r. Teodora Słodowskiego, za co został skazany przez sąd grodzki w Białymstoku na 3 miesiące aresztu. Od wyroku tego Horodeński odwołał się do sądu okręgowego, podając jako świadka 51-letnią Barbarę Popławską, która w dniu 9 marca 1933 r. zeznała przed sądem okręgowym, że podczas zajścia słyszała, iż Słodowski pierwszy obraził Horodeńskiego, ten zaś — nie odpowiedział. Na podstawie tych zeznań sąd zmniejszył Horodeńskiemu karę. Wówczas Słodowski skierował skargę do prokuratury, oskarżając Pop-

W koszarach gen. Sowińskiego zakończony został onegdaj kurs dla kandydatek na kometantki żeńskich oddziałów samarytańsko-pożarniczych. Kurs trwał od 11 bm. Ukończyły go

32 słuchaczki z różnych powiatów naszego województwa.

Na uroczystości zakończenia kursu obecni byli pp. plk. dypl. Kmicie-Skrzyński, przezes wojew. Związku straży pożarniczej inż. Łada inspektor pożarnictwa Łuszczkiewicz i inni. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia p. inż. Łada wręczył absolwentkom świadectwa z ukończenia kursu.

Dotychczas na terenie woj. białostockiego powołano do życia już 12 żeńskich oddziałów samarytańsko-pożarniczych.

## Zadusili w lesie i powiesili na świerku

### wyrok od 5 do 12 lat więzienia

Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę: 35-letniego Adama Wojno, 25-letniego Wacława Budziszewskiego, 21-letniego Marjana Michałka, 56-letniego Józefa Budniaka, 51-letniej Aleksandry Rakowskiej i 27-letniej Ireny Sujkowskiej, oskarżonych o zabójstwo dzierzawcy majątku Kapłań w pow. wysoko-mazowieckim Stanisła-

wa Święckiego. Akt oskarżenia zarzucał, że dnia 20 stycznia ub. r. Wojno, Michałek, Budziszewski i Budniak zadusili Święckiego w lesie koło Kapłani, a następnie — dla upamiętnienia samobójstwa — powiesili zwłoki na świerku, Rakowskiej zaś i Sujkowskiej — że podżęły do zabójstwa.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, a obrona oparła się na tezie samobójstwa. Po kilkudniowej rozprawie sąd ogłosił wyrok, skazując: Wojnę na 12 lat, Budziszewskiego na 10 lat, Michałka na 8 lat, Budniaka i Rakowską — na 5 lat więzienia, wszystkich na pozbawienie praw na okres 10-letni i zwrot kosztów sądowych.

## Poczęstował „bykiem” i dwukrotnie uderzył w twarz

### Handlarz mięsem z potajemnego uboju

### skazany na pół roku więzienia

Kontroler zarządu m. Białegostoku, p. Mieczysław Chochulski, podczas swej wędrowki w dniu 5 grudnia ub. r. w poszukiwaniu mięsa pochodzącego z potajemnego uboju, zaszedł

do jatki 24-letn. Isóchora Nasielskiego. Znalazłszy takie mięso i zakwestjonowawszy je, został brutalnie pobity przez rzeźnika, który uderzył go t. zw. bykiem głową w brzuch oraz dwa razy pięścią w twarz.

Na podstawie doniesienia karnego — Nasielskiego — posadzono wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego. Po zbadaniu świadków, którzy w zupełności potwierdzili podane w akcie oskarżenia zarzuty i wysłuchaniu stron — brutalnie skazano na 6 miesięcy więzienia.

## Ogródki działkowe dla bezrobotnych

Tymczasowe Tow. ogródków działkowych przystąpiło do przygotowania terenów pod ogródki działkowe dla bezrobotnych. Bezrobotni, którzy reflektują na ogródki, winni w terminie, który będzie oddzielnie podany złożyć odpowiednie deklaracje.

## Śmierć na dnie butelki

Do mieszkania Aleksandry Poddubik w Indurze pow. grodzieńskiego weszła, zerwawszy kłódkę, żebraczka z Kuźnicy pow. sokólskiego, Kazimiera Sa-

woń, która wypija przyniesioną z sobą wódkę o mocy 45% w ilości 1 1/2 litra, poczem zwała się na podłogę, tracąc przytomność. Kiedy przybył wezwany do niej felczer miejscowy Zacharewicz, już nie żyła. Śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem.

## Przyczyna samobójstwa

Ustalono, że 52-letni Sruł Dawid Starobiński, który popełnił samobójstwo w mieszkaniu przy ul. Kupieckiej 31, pochodzi ze Słonima, skąd przybył do Białegostoku przed kilku dniami wraz z żoną. Żona odesłała do domu, oświadczając jej, że wróci do Słonima za kilka dni. Bezpośrednio po wyjeździe żony pozbawił się życia. Przyczyna samobójstwa — trudności natury materialnej.

Jak ustalono, Sawoń była nałogową alkoholiczką.

## KRADZIEŻE

Z dziedzica kościelnego w Dajłidach skradziono Józefowi Żylkiewiczowi ze wsi Hańskie gm. Zabłudów konia z wozem łącznej wartości 200 zł.

Hirsz Jawerowski (Młynowa 1) oskarżył Michała Brakuna (Bema 101) o przywłaszczenie konia.

**APOLLO** **DZIŚ! WIELKA PREMIERA**  
**Pocz.: 6<sup>15</sup>, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup>**

Film, który wstrząsnął sumieniem świata

# Kapitan Dreyfus

Potężny zawołanie o sprawiedliwość

**J'ACCUSE** Triumf prawdy i sprawiedliwości

Reżyserji genialnego **Ryszarda Oswald**

**ZOLA, CLEMENCEAU, JAURES**

W roli głównej: Znakomity aktor, uciekinier z hitlerji **FRITZ KORTNER**

PONADTO: DODATEK DŹWIĘKOWY